

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Krótki rys życia

**J. E. ks. kard. Ledóchowskiego.**

Mieczysław Jan od Krzyża hrabia Halka Ledóchowski urodził się dnia 29 października 1822 r. w Górkach pod Klimuntowem w województwie sandomierskim. Herb »Halka« jest bardzo stary, a rodzina nim się pieczętująca już przed 900 laty odznaczyła się była walecznością.

Rodzicami ks. Kardynała Prymasa byli Józef Zacharyasz i Marya z Zakrzewskich Ledóchowscy.

Pierwsze nauki pobierał młody Mieczysław w domu rodzicielskim; następnie posłany był do gimnazjum w Radomiu i w Warszawie, gdzie należał do najpilniejszych i najakuratniejszych wychowawców.

Dnia 17 sierpnia 1841 r., mając lat zaledwie 18, przyjął Mieczysław Ledóchowski sukienkę duchowną w Klimuntowie, miejscu narodzenia swego, z rąk biskupa nominata sandomierskiego, ks. Bączkiewicza.

Po 2 latach nauk w seminarium warszawskim pojechał młody lewita do Rzymu w celu dokończenia duchownego swego wykształcenia. Na dniu 13 lipca 1845 r., mając lat dopiero 22, otrzymał ks. Ledóchowski ordynację wikarego z rąk kardynała w kościele św. Jana na Lateranie. Nazajutrz, w dzień św. Bonawentury odprawił pierwszą Mszę św. w krypcie św. Piotra, tuż przy grobie księcia Apostołów.

W r. 1846 Pius IX wstąpił na tron, a umiędzy przeniknąć serca duchownych, którzy go otaczali, wnet odkrył w młodym Polaku zalety, które mu niejako kazały się zająć młodym lewitą z prawdziwie ojcowską pieczołowitością. Zaczął go też zaraz używać do różnych misji tj. poleceń, które dowodziły, jak wysoką pokładał w nim ufność.

W r. 1856 polecił Pius IX ważny urząd delegata apostolskiego do rzeczypospolitej Nowa Granada w Ameryce południowej, zamianowawszy go poprzednio prałatem swym domowym.

Odwołany z Ameryki, w dzień 13 września 1858 r. prekonizowany był ks. Mieczysław na Arcybiskupa Tebańskiego in patribus infidelium, tj. bez rzeczywistej diecezji, poczem wysłany został do Brukseli jako nuncjusz apostolski. Cztery lata urzędował ks. Ledóchowski w Brukseli tj. aż do końca r. 1865. W onym to smutnym roku, dnia 12 marca przeniósł się był do wieczności jeden z najbardziej utrapionych Arcybiskupów wielkopolskich, ks. Leon Przyłuski.

Kapituły w Gnieźnie na dniu 16 grudnia r. 1865 zebrane, wybrały jednomyślnie arcybiskupem swoim hr. Mieczysława Halkę Ledóchowskiego.

Ks. Mieczysław został prekonizowany na konsystorzu odbytym w dniu 8 czerwca 1866 r., razem z patryarchą Carogrodzkim i ks. Melchersem, arcybiskupem kolońskim.

Dnia 24 kwietnia przybył ks. Arcybiskup do Poznania, gdzie odbył się wspólny wjazd wśród bicia w dzwony i wśród nieprzeliczonych tłumów ludności.

Równocześnie pod dniem 24 kwietnia wydał ks. Arcypasterz list pasterski, w którym wszystkim wiernym ponownego u-

dzielił błogosławieństwa i wzywał ich do miłości Boga, do wierności dla Stolicy św., do oddania królowi cośmy jemu winni, do sumiennego zachowywania praw i do innych praw obywatelskich.

Nowy Arcypasterz zajął się teraz szczerze podniesieniem ducha katolickiego w powierzonych swej pieczy diecezjach i wszystko szło spokojnie aż do wojny francuskiej.

Pobiwszy Francję, wrócili Niemcy z wojny, a z nimi przyjechały i złowieszce znaki przyszelej walki wewnętrznej, ku powaleniu potęgi duchowej katolicyzmu. Tej walki domowej pierwszą ofiarą padł Kościół w Wielkopolsce, bo wszakże to Kościół rzymski i polski zarazem! Nastąpiła walka kulturalna i prawa majowe, odebrano duchowieństwu dochody, odjęto dozór nad szkołą, wypędzono zakony i sądzono, że uda się zniszczyć Kościół katolicki.

Wystawiony na pierwszy ogień w walce kulturalnej ks. kardynał Ledóchowski okazał wprawdzie wielkie umiarkowanie w obec rządu, ale zarazem wielkie mężstwo.

Posypały się pozwy za nieuwzględnienie praw majowych, a egzekucje odbywały się tak długo, póki tylko było co brać w pałacu, aż w końcu nie było co brać i karę pieniężną zamieniono na więzienie.

W dzień 3 lutego 1874 r. został ks. Arcypasterz uwięziony i wywieziony do Ostrowa rano pomiędzy 4 a 5 godziną, gdzie został osadzony w celi pod numerem 25, a pozostać tam musiał całe dwa lata.

Rok przeszło minął od wywiezienia ks. Arcybiskupa, gdy na dniu 15 marca 1875 r. Allokucya Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX dokardynałów św. Kościoła rzymskiego wydana, zwiastowała światu katolickiemu, że Polska doczekała się »Kardynała w więzieniu«.

Po 11 miesiącach dnia 3 lutego 1876 r. rano o godz. 6 został ks. Prymas wywieziony do Austrii, ząd się udał do Rzymu.

Stanąwszy w mieście św. dnia 3 marca został przyjęty na dworcu przez kardynała Borromgio i prałata Vanutelli'ego, którzy zaprowadzili go do stóp Piusa IX. — Witaj, dzielny obrońco wiary! — zawołał Pius IX ze łzami i z otwartymi ramionami.

Będzie niedługo lat 20, jak ks. Kardynał-Prymas bawi w mieście św., a zawsze przemawiał i przemawia do Ojca chrześcijaństwa, ilekroć chodzi o udowodnienie wiary naszej i przywiązania do Stolicy św. Dnia 10 maja 1876 został ks. Arcybiskup instalowany kardynałem kościoła Ara Caeli w Rzymie.

Prześladowania, jakie spadły na Kościół katolicki w Prusach, utwierdziły tylko jeszcze silniej katolików w wierze św. Widząc to rząd pruski, postaral się o zniesienie ustaw majowych, wskutek czego rozpoczęły się układy o obsadzenie arcybiskupstwa poznańskiego.

Układy trwały długo i szły opornie. Dnia 2 marca 1886 r. ks. kardynał zrezygnował z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, ułatwiając przez to porozumienie między rządem a Watykanem.

Dnia 26 stycznia 1893 r. zamianował Ojciec św. ks. kardynała Mieczysława Halkę hr. Ledóchowskiego Prefektem kongregacji de Propaganda Fide, która to godność jest najwyższą po Ojcu św. Zadaniem Prefekta Propagandy jest staranie się o roz-

szerzenie po całym świecie wiary św. katolickiej. Godność tę piastuje ks. kardynał Ledóchowski aż do dnia dzisiejszego.

## Co słyhać w świecie?

Telegram z Rzymu donosi, że dnia 13 bm, kardynał Mocenni w imieniu Ojca św. złożył życzenia ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu. Z całego świata nadeszły telegramy. Kardynałowie i prałaci z Rady Propagandy, prokuratorzy religijnych zakonów, które wysyłają misjonarzy i różne znakomite osobistości duchowne składały powinszowania i dary, pomiędzy którymi najwięcej cennym był złoty medal; uczniowie kolegium Propagandy złożyli album i adres w kilkudziesięciu językach. Rano odprawił ks. Kardynał w kaplicy Propagandy mszę św., której wysłuchali uczniowie tego zakładu.

**Niemcy.** Cesarz Wihelm bawi obecnie pod Tullgarn na wybrzeżu szwedzkim.

— Tegoroczny walny zjazd katolików niemieckich, który jest z rzędu 42, odbędzie się w Monachium, gdzie już od lat dwudziestu podobnego zjazdu nie było. Komitet lokalny zjazdu ogłosił odezwę do katolików niemieckich, zapraszając na zjazd, który został naznaczony na czas od 25 do 29 sierpnia. Komitetowi zjazdowemu przyrzekł pomoc arcybiskup monachijski. Odezwa zapraszająca na zjazd jest bardzo serdecznie i ciepło napisana. Zjazd w Monachium będzie się cieszył dobrem powodzeniem i licznym udziałem, bo przecież Bawarya i południowe Niemcy przeważnie są katolickimi. W ogólności zjazdy katolików niemieckich zwykle wypadają świetnie, bo też Niemcy katolicy mają wszelkie warunki po temu, ażeby ich zebrania wypadły pomyślnie.

— Na czwartkowym posiedzeniu Rady związkowej uchwalono, żeby posłom parlamentu niemieckiego dać wolne bilety kolejowe od 16 do 20 sierpnia od miejsca zamieszkania do Berlina i z powrotem, a to dla tego, żeby posłowie mogli wziąć udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma I w Berlinie. Wiadomo, że posłowie parlamentu mają wolne bilety tylko podczas sesji parlamentarnej.

— Wiadomo, że w Izbie panów odrzucono projekt rządowy, dotyczący urzędzenia Komisji Jeneralnej w Królewcu. Nie wszyscy magnaci pruscy na to się zgodzili, jedni byli za projektem rządowym, drudzy znów przeciw projektowi. Za projektem byli ci, którzy rządowi nie chcieli się sprzeciwiać. Teraz pomiędzy

zwolennikami a przeciwnikami projektu przyszło z powodu tego do nieporozumienia i jak się zdaje, w Izbie panów nastąpi rozdzielenie pomiędzy wielkimi magnatami. Dotąd szli wszyscy magnaci zawsze ręką w rękę i rząd popierali. Teraz nie będzie pomiędzy nimi tej jedności i z powodu tego niejedne projekta rządowe mogą łatwo przepaść.

— Katolicka „Germania“ zapytuje się rządu, jak to jest z uchwałą parlamentu niemieckiego o przywrócenie Jezuitów do kraju. Rada, złożona z posłów wszystkich państw należących do państwa niemieckiego, miała się zająć tą sprawą na posiedzeniach swych; było to jej obowiązkiem. Tymczasem członkowie Rady mają się w tych dniach rozjechać na wypoczynek letni i ani myśli o Jezuitach. „Germania“ powiada, że tak się katolików traktować nie powinno. Sprawa po wrotu OO. Jezuitów leży katolikom bardzo na sercu, a tu nie tylko, że Rada odrzuciła już raz i to w roku zeszłym słuszne żądanie nie tylko katolików ale i innowierców w tej sprawie, ale tą razą nie raczyła się tą sprawą nawet zająć.

— Hrabia Wilhelm Bismark, syn starego pustelnika z Friedrichsruh, który dziś jest prezesem Prus Wschodnich, wypiera się polityki ojca i powiada tak: „O jedno prosiłbym i to, aby mnie nie porównywano z ojcem, gdyż idąc w jego ślady, mógłbym licho na tem wychodzić. Lud niemiecki miał kiedyś swego Bismarka i ma go na długi czas dosyć.“

Gazety przeciwne Bismarkowi powiadają, że Bismark młodszy prawdę powiedział, że Niemcom wystarczy jeden Bismark taki, jakiego posiadali. Musiał się zaś dać bardzo we znaki, skoro własny syn wypiera się jego polityki. Stary pustelnik musi jakoś ciężko pokutować teraz za swe grzechy.

— Socjaliści mogą agitować, bo mają pieniądze w kasie. Wszędzie, gdzie tylko jest ich kupka, zakładają związki, aby pracować dla sprawy i zbierać pie-

niądze, które następnie odsyłają do głównej kasy związkowej w Berlinie. W czerwcu zebrali w ten sposób 6950 m. Pan Bebel dał z własnych funduszy 300 marek.

**Anglia.** W klasztorze Limerick w Irlandyi zachorowało 70 zakonnie skutkiem spożycia zepsutego mięsa. Z tych dwie już umarły na zatrucie, a reszta sióstr leży ciężko chora.

**Hiszpania.** W zeszłym tygodniu młody król hiszpański przystępował po raz pierwszy do spowiedzi św. Dzień przedtem nie wyszedł wcale król Alfons XIII, tylko przebył dzień cały w domu z królową matką na nabożeństwie. Spowiednikiem króla został wybrany Ojciec Montana.

**Włochy.** Góra wulkaniczna Wezuwiusz we Włoszech poczyna znów wylewać rozpaloną masę, która zalewa okoliczne pola i miejscowości. Ludność ucieka precz ze swych siedzib, gdyż spodziewają się jeszcze większych wybuchów.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W dekanacie litewskim, gdzie obecnie ukończoną została podróż wizytacyjna, udzielił najprzew. ks. Biskup warmiński 688 osobom Sakramentu Bierzmowania i to w Bilderweitschen 192 osobom, w Tylży 150, Riedelsberg 21, Szibben 98, Szibigellen 62, Kłajpedzie 165. Ponieważ w Robkajach ks. kuratus jest chory i najprzew. ks. Biskup tamdotąd niepojechał, więc z parafii tamtejszej przybyli ludzie do Bierzmowania do Tylży. Powietrze sprzyjało podróży wizytacyjnej pięknie, a choć ludność tamtejsza nie wszędzie tak wspinała zgotowała najprzew. ks. Biskupowi przyjęcie, jak to w Warmii prawdziwej ma miejsce, to jednakże przekonać się było można, że i tam serca gorąco są przywiązane do swego wysokiego Zwierzchnika duchownego.

**Chełmińska dyecezya.** Ks. dr. Jan Behrendt, subregens i profesor przy seminarium duchownem w Pelplinie o-

wszy ciało i duszę, powlokę się dalej. A może Bóg ześle śmierć łaskawą, to milej będzie i powieki zamknąć blisko przybytku boskiego, niż gdzie pod płotem. Tutaj przecieź duchowni mieszkają, a oni nie odepchną od siebie proszącego.

I znów się kłania, aż medale brzęczą i pytają patrzą na furtyana. Ten jednakże odparł gniewnie:

— Nie jest tu, jak widzisz, żadna gospoda, ani dom zajezdny, źle więc wybrałeś się ze swemi moralami, sami z jałmużny żyjąc nie mamy na to, by włóczęgów i żebraków wspierać, lecz w każdym razie pójdę do Gwardyna.

Zatrzasnął furtkę i odszedł. Dziadek uśmiechnął się jakoś dziwnie, lecz mileży i rozgląda się w około ciekawie. Za chwilę rozległy się kroki po pustym kurytarzu i stanął znów furtyan, tym razem z kawałkiem chleba i szklanicą piwa, przed dziadkiem, mówiąc:

— Ojciec przełożony rzekł mi to samo, com wam powiedział, więc idźcie z Bogiem i nie bądźcie natrętni.

Usłuchał rozkazu proszący i oddalił się spieszenie, poprzednio jałmużnę schowawszy. Uszedł już sporo drogi, wtém przystanął, bo oko jego mile spoczęło na schłodnej kapliczce w cieniu drzew ukrytej i na

trzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, tak nazwanej, ponieważ wybudowaną została staraniem króla Jana Sobieskiego, który przy poświęceniu kamienia węgielnego sam był obecnym w roku 1677.

— Ks. Jan Zielmiński został ustanowiony wikarym tumskim w Pelplinie.

— Dawniejszemu Metropolicie dyecezyi chełmińskiej, ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu przesłał tak najprzew. ks. Biskup jak prześwietna Kapituła z Pelplina serdeczne powinszowania do Rzymu z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Jego Eminencyi.

**Akwizgran.** W zeszły czwartek w klasztorze Korneliusza pod Akwizgranem zostały uroczyste na widok publiczny dla wiernych wystawione relikwie, pozostałe po Zbawicielu. Do Akwizgranu przybywają na ten czas wielkie pielgrzymki i oglądają św. pamiątki po Chrystusie. Nieraz przy relikwiach dzieją się cuda uzdrowienia. Pomiędzy temi świętymi pamiątkami znajduje się ręcznik, którym się Zbawiciel opasał, chcąc nogi umywać Apostołom podczas ostatniej wieczerzy; dalej prześcieradło, w które był Chrystus obwiniony i w grób położony, lecz w klasztorze Korneliusza znajduje się tylko połowa tego płótna. Oprócz tego znajduje się chustka płócienna, którą okryto głowę Chrystusa po śmierci, jak to było zwyczajem u żydów.

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Na piaszczystych i lekkich gruntach w naszej okolicy rozpoczęto już kosić żyto. Z niektórych pól w okolicy Gietkowa i Ubstychu już nawet takowe sprzątnięto.

— Na placu ćwiczeń pod Dajtkami strzelać będzie wojsko ostremi nabojami w dniach 16, 19, 20, 22 i 23 bm. miesiąca i nie wolno w te dni przez plac przechodzić rano od 5-tej do wieczora 7-mej.

— Z sądu przysięgłych. W czwartek, 11 lipca stawali: 1. Robotnica Wilhelmina Dutz z Targowskiej Wólki oskarżona o dzieciobójstwo. Dla braku dowodów uwolniono ją jednak od kary. — 2. Go-

schludniejszym jeszcze domeczku. Przybliża się i widzi nad drzwiami domku wielki obraz, jakichś jeńców, Tatarów i księży przedstawiający, nad nim błyszczy się krzyż.

— Aha, — pomyślał sobie dziadek — to pewno schronienie OO. Trynitarzy, a to ich kościółek.

Zakon Trynitarzy założony został w roku 1160, w celu wykupywania jeńców z niewoli pogańskiej. Założył go Papież Innocenty III. Byli to ludzie życie swe poświęcający miłości Boga i bliźnich, gorliwość ich była tak wielką, że od r. 1200 do 1637 wykupili 3720 jeńców z niewoli pogańskiej. Po zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem, powzięto myśl sprowadzenia tych znacznych zakonników do Polski. Nastąpiło to w r. 1684. Mieszkali naprzód we Lwowie, później osiedli w różnych częściach Polski, najwięcej na Litwie. Przywrócili oni wolność tysiącom niewolników, otarli tysiące łez osieroconym rodzinom. Prawością i zacnością swą zyskali nawet poważanie u Turków.

Dziadek ukląkł, oddając cześć świątyni i gorliwie w modlitwie się zatopił. Mija godzina jedna i druga, a dziadus szepce pacierze, coraz bardziej i żarliwiej. Nie widzi nawet, że zbliżył się ku niemu ksiądz ubrany w biały habit z czerwonym krzy-

## Zebrak-fundator.

Gawęda klasztorna.

### I.

Dawno, już dawno temu, jak znaną była na Litwie gawęda o żebraku, który sam, własnym kosztem, klasztor OO. Trynitarzy wystawił.

Więc biedny dziadek zdobył się na taki dar? zapytacie.

W rzeczy samej tak było, a jak się to stało, opowiem.

Już blisko półtora wieku upływa od czasu, gdy razu pewnego zapukał do tarty klasztoru Cystersów biedny, siwiutki staruszek, w nędznym kubraku, z brzęczącymi medalionikami na szyi, schylony wiekiem i znękany przebytą drogą. Wychodzącemu furtyanowi pokłonił się nisko i pokornie prosił o przytułek przez noc i kawałek chleba na posiłek. Widząc jednak, że klasztor ubogi, o czém świadczyły połatanie mury i dachy mchem starości pokryte, jeszcze niżej się kłania i pokorniej prośby swe zanosi.

— Oj kościska bola — mówi dziadek — uszedłem kawał drogi i drugie tyle mnie czeka, przyjmijcie więc w gościnne progi

śpodarz August Tolsdorf z Tuławk, oskarżony o zgwałcenie, uznany został winnym tylko przestępstwa przeciw obyczajności i skazany został na rok więzienia. Na tem się posiedzenia sądów przysięgłych zakończyły.

— Dom położony przy ulicy Warszawskiej nr. 7-my, a należący do pana Friedländer w Berlinie, kupił za pośrednictwem p. Juliusza Herrnberg mistrz rzeźnicki p. Piotr Kleine za 10 tysięcy 500 marek.

\* **Legajny.** Donoszę Panu Redaktorowi co się w naszej wiosce stało. Robotnik 70 lat stary nazwiskiem T. był u córki na bankiecie, a w tym czasie włożył oknem do jego mieszkania chałupnik K. i zabrał mu 400 marek. Złodzieja jednak wykryto i znaleziono pieniądze schowane w jego ogrodzie w żegawkach pod kamieniem w chustce do nosa. Brakło jednakże 40 marek, bo złodziej dał już 20 marek karczmarzowi za gorzałkę, a 20 już gdzie indziej podział. Wzięto go też już na ratusz do Wartemborka w towarzystwie żandarma i jednego robotnika. Gdy przed niedawnym czasem czterech chłopów prowadziło jednego do aresztu w Wartemborku, śmiał się K., że z całym konduktem złodzieja prowadzi. Teraz ludzie mówili, że prowadzi K. z pół konduktem.

\* **W Wymoju** powiesił się w zaprzyszły piątek ogrodnik Jakób K. Żona słysząc jakiś loskot na górze, poszła zobaczyć i spostrzegła męża obwieszzonego. Przywoławszy sąsiadów, oderznięto go i poczęto obkładać tak długo, aż przyszedł do siebie. Niedoszły wisielec był potem nadzwyczaj wesoly, wyskakiwał i wyśpiewywał długo w noc, ciesząc się zapewne, że żyje. Być może, że mu się na drugi raz odechce wieszać, zwłaszcza, że mu skórę dobrze wygarbowano.

\* **Ostruda.** Aresztowano tu 5 bm. służącą Wihelminę Falinowską, podejrzaną o zamordowanie dziecka. Uciekła ona ze służby i po trzech dniach wróciła. Ponieważ wiadano, że była w odmiennym stanie, pytano jej, gdzie dziecko podziała. Dziewczyna wymawiała się, aż wreszcie przyznała, że dziecko wrzuciła w bliskości miasta w kanał, gdzie też je znaleziono.

\* **Biskupiec.** W piątek odbył się tu targ na bydło i konie, który wypadł słabo. Za silne konie robocze płacili zamiejscowi handlarze dość dobre ceny. Bydło zwłaszcza młode skupywali handlarze i odstawiali na dworzec w Rotflisie. Świnie tuczne płaciły dość dobrze, na małe

żem na piersiach, że przemawia doń, dopiero dotknięcie ręką ocuciło go z pobożnej zadumy.

— Wybacz mi, — rzecze zakonnik, — że przerywam modły, jednak, jak widać po zapyłonym ubraniu, z dalekich stron przybywacie, wieczór nadchodzi, odpocząć trzeba. U nas znajdzie się zawsze miejsce dla pobożnych i cęła sucha i szklanka wina na ochłodę. Dostatków nie mamy, jednak „czém chata bogata tém rada“.

Kłania się nisko staruszek i mówi, dziękując za tak serdeczne zaproszenie:

— Wprawdzie miałem zamiar odpocząć, lecz odwagi mi brakło zapukać w podwoje wasze, aby nie powiedziano mi, że jestem natrętny, nie chcę więc zasługiwać dalej na ten zarzut.

— Co też wy gadacie, — ofuknął go zakonnik, — toż przecie niejedno widziałem, nie mało świata przeszedłem, a nigdzie nie znalazłem zwyczaju, by biednego od progu odpędzano. Turczyn lub Tatarzyn, każdy przyjmie w gościnę o nią proszącego, a prawo gościnności wszystkie inne względy przewycięża. Zresztą nie ma już mowy o tem, pacierzy dokończycie u nas, a teraz odchodźmy.

(Dokończenie nastąpi.)

i średnie nie było odbytu. — Nie obyło się przy targu i bez nieszczęścia. Karczmarz Scheffler z Surmówki pozostawił furmankę z dwoma młodemi końmi bez nadzoru. Konie się sposzyły, rozbiły wóz i popędziły przez miasto, kalecząc mniej lub więcej kilka dzieci, pewnego człowieka i dziewczynę. Konie także się pokaleczyły.

\* **Reszel.** Ks. Jerzy Matern, syn kupca tutejszego, który przed dwoma latami udał się celem dokończenia studyów do Rzymu, został tamże promowany doktorem praw kanonicznych i wraca z powrotem do naszej diecezji.

\* **Z reszelskiego.** Z powodu ciągłych upałów wrócili tu robotnicy, jacy wyszli na robotę na Litwę w początkach wiosny. Skarżą się, że przy ciężkiej pracy łopata w twardej ziemi zarabiali tylko 1 markę na dzień. Gospodarze tutejsi są teraz w czasie żniw kontenci z powrotu robotników, gdyż w roku zeszłym brakło im robotnika do pracy.

\* **Melzak.** Zemnął tu przed 14 dniami Max Zempelburg, handlarz zbożem, lnem, posiadiciel dóbr i mlecza. Narobił podobno ćwierć miliona marek długu i dla tego zamieszanie w mieście i okolicy jest wielkie.

\* **Sztum.** Zaprzeszłej niedzieli odbyło się tu przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św. Niemieckich dzieci było 87, polskich tylko 17.

\* **W Toruniu** zmarła w 28-mym roku życia śp. Anna z Gapskich Brejska, żona redaktora „Gazety Codziennej“, po dwaletnim zaledwie pożyciu małżeńskim. Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

\* **Malbork.** Dwa roje pszczoł opadły konia pewnego posiadziela z Kaczejonosa i tak go pokłuły, że koń zdechł.

\* **Chełmno.** W Nowejwsi żyje kobieta nazwiskiem Kozłowska, która liczy 104 lat życia.

\* **Swiecie.** Podczas uroczystości weselnej chciał wystrzelić na wiwat parobek Kungert, ale ujął tak niezręcznie tercerolę, że nabój przeszedł mu przez rękę i urwał trzy palce.

\* **Hawa.** Nieszczęście nigdy nie przychodzi samo. Tak samo i w rodzinie robotnika Kalinowskiego. Dorosły syn, przeciwko któremu śledztwo było w biegu, sam sobie życie odebrał, drugi syn spadł z drzewa i złamał sobie kręgi. Teraz ojciec, kąpiąc się w jeziorze, wpadł na głębią, z której wydobyto tylko trupa.

\* **Pelplin.** Jakiś korespondent pisze do „Geselligera“, że Najprzew. ks. Biskup miał się wyrazić, iż dzieci polskie, mimo niemieckiego wykładu bardzo dobre w nauce religii czynią postępy. Z pewnością ks. Biskup „Geselligerowych“ korespondentów rozmową nie zaszczyca, a więc kłamią oni na akord.

\* **W Berlinie** rozstrzygnął się niezwykły w przeszłym tygodniu zakład. Porucznik von E., służący w drugim pułku ułanów, złożył się ze swoimi towarzyszami broni o 2000 marek, że w ciągu pół roku wytresuje wołu do tego stopnia, że będzie go można użyć do frontu. W czwartek upłynął termin zakładu, a zatem stanął wól do popisu w ujeżdżalni koszar ułanów przy Invalidenstrasse. Wół szedł znakomicie kłusem, galopem, galopem na prawo, rozumiał znaczenie przyciskania udami, lecz — i w tem sęk i przyczyna przegranej — nie był w stanie zrobić wolty na sześć kroków w kole.

\* **Z Sikorza** (w Polsce) donoszą: Zuchwałego napadu dopuszczono się na osobę proboszcza w Sikorzu, dekanatu płockiego. We czwartek, dnia 20 czerwca, po nieszporach, w oktawę Bożego Ciała, ks. Smoleński, proboszcz parafii Sikorz, wychodząc z kościoła, zauważył parafianina, któremu kilka dni temu chrzcili dziecko, podszedł więc z zapytaniem, czemu nie przychodzi do spisania aktu. Włościanin przyrzekł przyjść nieco później, ksiądz zaś oddał się do plebanii. Rozmowa toczyła się przed kościołem. W kilkanaście minut potem wchodzi do plebanii dwóch mężczyzn; ksiądz, sądząc, że przyszli parafianie, o-

czekiwani do spisania aktu, śmiało wychodzi, spostrzega jednak nieznajome twarze, pyta więc, czego sobie życzą. »Wypisuj, odpowiadają z wymienieniem nazwiska i daty. Po długim szukaniu proboszcz oświadczył, że aktu takiego niema. »Ale pieniądze proboszcz ma!« odpowiadają przybyli i w tejże chwili nóż i rewolwer błysnęły w rękach zbirów. Nie tracąc przytomności, proboszcz podnosi się z krzesła, podchodzi bliżej do zbirów, a otwierając szeroko ramiona, piorunującym głosem woła: »Bij, zabij, ksiądz katolicki śmierci się nie boi!« Słowa te, wyrzeczone z wielką siłą, doleciały do uszu parobka, koszącego w pobliżu trawę, który widział nieznajomych, wchodzących do plebanii i domyślając się czegoś niedobrego, rzucił kosę i biegł co żywo na ratunek proboszcza. Napastnicy, widząc nadchodzącą niespodziewaną pomoc, uciekli. Napad ten był uplanowany oddawna, gdyż na kilka dni przedtem ks. dziekan odebrał kilka ostrzegających listów.

† **Ks. Hipolit Górski**, rodem z Kurzętnika w Prusach Zach., który był Reformatem w Łakach, a po wypędzeniu zakonników w Ameryce proboszczem w Milwaukee, umarł tam 21 czerwca rb., licząc lat 48. Wyszedł do Ameryki razem z ks. Reformatem Gulskim. Ten jest proboszczem u św. Jacka w Milwaukee, a zarazem i kanonikiem.

## ROZMAITOSCI.

**Pogrzebany w bryle stali.** W ubiegły czwartek w arsenale angielskim w Woolwich, w odlewni dział zdarzył się straszny wypadek. W chwili, gdy do wyrobionej w ziemi formy olbrzymiego działa wpuszczano stal roztopioną, jeden z obecnych robotników Robert Parker wpadł w roztopiony metal i zniknął natychmiast. Odlew wstrzymano, a zawiadomiony dyrektor arsenału polecił spisać na miejscu wypadku akt zejścia, a bryłę stali, mieszczącą w sobie ludzkie szczątki, po jej ostygnięciu przewieźć na ementarz i pochować.

**Koza na lekarstwo.** Z Galicji piszą: W naszych stronach koza jest rzadka rzecz, a tu jednemu chłopu kazał doktor kupić kozę dla chorej żony. Poszedł chłopina do Radomyśla i kupił. Gdy przyprowadził do domu, kazał pójść służącej i wydoić. Służąca tyle tylko wiedziała, że kozy i owce doi się przez gnienie wymienia. Poszła więc i gnienie jedną ręką, ale mleko nie idzie; gnienie obiema rękami, koza zaczęła beczyć, ale mleka nie ma. Przychodzi do chałupy i mówi gospodyni: »Kozie tak wymię zebrało jak kamień, a mleka nie chce puścić, nie wiem, co to jest«. Idzie gospodyni i patrzy, a to nie koza, jeno koziele. Woła męża i powiada: »Oj, ty kozile, toć tyś kozła kupił, nie kozę«. Śmiechu z chłopiny było dość po wsi, że zamiast kozy kupił żonie kozła na lekarstwo.

**Machinę piekielną,** której celem było zgładzenie ze świata pułkownika policyjnego w Berlinie, Krausego, oddała na pocztę jakaś kobieta. Policya, śledząc za oddawcą tej osobliwej przesyłki, wpadła na trop, że w sukniach kobiecych tkwi ukryty mężczyzna, ale nie jest pewną, czy tak rzeczywiście było. Skutkiem tego arestruje policya dla pewności wszelkie podejrzane kobiety i niekobiety, ale prawdziwego sprawcy jeszcze jej się dotychczas nie udało ująć. Krausemu nie się nie udało i wyszedł z awantury bez szwanku. Miał tylko tę nieprzyjemność, że się zląkł, słysząc o zamachu na swe życie. — Cesarz nadesłał mu telegram z powinszowaniem, że uszedł śmierci, i tym sposobem dostąpił Krause wielkiego zaszczytu, na który zwykłych okolicznościach daremnie byłby czekał.

## Sprzedaż drzewa.

— We środę, 17 lipca w południe 1-szej w Jelguniu drzewo na pożytki i pał z nadleśnictwa Ramuk.

Eksportuje do różnych krajów.

**B. KASPROWICZA**

w Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

**Nalewkę.**

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

**B. Jacob,** Olsztyn, ulica Górna

pierwszy i największy specjalny skład **gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców**, połączony z wszelkimi **artykułami męskimi** poleca na

**przyjęcia do Komunii św.**

w rzadko wielkim wyborze **ubrania** we wszelkich gatunkach sukna od 7 do 30 marek. Moje ubrania są tak dobre co się tyczy leżenia i dodatków, że trudno je odróżnić od ubrań robionych na miarę.

Polecam również

●●●● **UBRANIA DLA REZERWISTÓW** ●●●●

w różnych materjach od 9 marek począwszy. Również zwracam uwagę na mój wielki wybór **kapeluszy, rękawiczek, szkarpetek** itd.

Ubrania gotowe dla robotników trwałe i mocne mam zawsze na składzie.



Wasmuth'a przedziurkowany **burgundzki plaster smołowcowy** jest bardzo ulubionym środkiem i pomaga pewno przeciw strzelaniu w kościach, bólowi w krzyżach, w boku, boleści w żołądku, uciskowi w piersiach, katarowi, duszności itp.

Cena 70 fen.

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

Każdy, choćby najmocniejszy **ból zębów** usuwa prawdziwy chiński olej **Poho**, jako i Wasmuth'a uspakajacz bólu zębów.

Na składzie w flaszeczkach po 25 fen. u

**F. Hirschberg'a**  
w Wartemborku.

**Papier na muchy, Camphorin, Proszek na owady, sikawki** na owady, poleca

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).

Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.  
Dyrekcya Emil Huvart.

(39 śpiewaków i artystów dramatycznych).

W środę, 17 lipca 1895

**Otwarcie sezonu**

z całym tutaj bawiącym towarzystwem.

Zeller'a powabna operetka:

**Handlarz ptaków**

(Der Vogelhändler).

W czwartek: Kompozycja Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II

**SPIEW DO AEGIRA.**

Der Salontyroler.

Komedia ze śpiewami przez G. von Moser.

W piątek: „**Życie paryzkie**“ (Pariser Leben), najlepsza operetka Offenbacha.

W przygotowaniu: „2000 marek nagrody“, „Giroflé-Girofla“, „Piękna Węgierka“, „Wesoła wojna“.

Bilety tuzinowe są do nabycia u A. Haricha i w cukierni p. Strache.  
**DYREKCJA.**

Znakomicie działające i wypróbowane środki na choroby u bydła, świń i koni, jak:

Zapalenie óz,  
Biegunka,  
Obrzmienie wymion,  
Liszaje,  
Brak apetytu,  
Żółtaaczka,  
Złamanie rogów,  
Kolki,  
Rany kopyt,  
Guzy na kołanach,  
Gardlicę (Kropi),

Upadania,  
Porażenie krzyża,  
Zarazę pyska i racie,  
Brak mleka,  
Febra mleczna,  
Przebieranie w paszy,  
Parchy,  
Reumatyzm,  
Zatwardzenie,  
Wywichnienie,  
Robaki,

ma w dobrym gatunku tanio na sprzedaż

**F. Hirschberg,** Wartembork.

Szkła do wstrzykiwania lekarstwa w oczy, termometry do kąpieli, materye na podkładki w łoża, kataplazmy, watę karbolową, sikawki do oczu, nosa i uszu, szkła do zażywania lekarstw, woreczki do lodu, termometry do febry, bandaż ochronny dla kobiet, bandaż z gazy, gumowe korki do ssania, papier gutaperkowy, aparaty do wdychania, gazę jodoformową, irygatory, szkła na piersi, bandaż mulowy, rurki macierzyńskie, watę salicylową, gazę sublimatową, mul do bandażu, watę do bandażu itd. itd. poleca

**F. Hirschberg,** Wartembork.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że objąłem

**handel kolonialny**

po panu **Schlichcie**, położony przy **Górnym przedmieściu** (Obervorstadt).

Będę miał zawsze na składzie tylko **dobry towar** po umiarkowanych cenach i proszę o łaskawe poparcie.

Olsztyn w lipcu 1895.

Z wysokim szacunkiem

**Rudolf Kornalewski.**

**Fabryka pieców**  
Franciszka Lehnardt  
w Olsztynie przy ulicy Olsztyńkowej (Hohensteinerstrasse) poleca wszystkie gatunki **PIECÓW KAFLOWYCH** po tanich cenach.

**Na przyjęcia do Komunii św.**

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach po bardzo tanich cenach.

Prawdziwe Simocca **gąbki do mycia** (szwamy) w każdej wielkości poleca

**F. Hirschberg,**  
Wartembork.